



MICHAŁ BORUCZKOWSKI

RADNY MIASTA POZNANIA



Poznań, dnia 01.06.2017r.

URZĄD MIASTA POZNANIA BIURO RADY MIASTA SEKRETARIAT 01		
WPLYNEŁO DNIA	01 CZE. 2017	WPLYNEŁO DNIA
L. dz.	zał.	
znak spr.		

Sz. P.

Jacek Jaśkowiak

Prezydent Miasta Poznania

za pośrednictwem:

Przewodniczącego

Rady Miasta Poznania

Biuro Rady Miasta Poznania

Pl. Kolegiacki 17

61-841 Poznań

INTERPELACJA NR MBO/2017/VI/1

w sprawie wprowadzenia wizualnej cenzury obyczajowej

Panie Prezydencie,

lud Poznania domaga się zmian.

Stan faktyczny:

1/. Pojęcie kultury jest bardzo szerokie. Trudno je zdefiniować w sposób jednoznaczny. Jednakże warto zwrócić uwagę na źródłosłów wyrażenia „kultura”, którym jest łaciński wyraz „celere”, czyli „uprawiać, dbać, pielęgnować, kształcić”. A zatem, oznacza on, poprzez ludzkie zachowania, tworzenie pewnej wartości dodanej. Jedną z dziedzin kultury jest sztuka artystyczna (obok rzemieślniczej). W liczbie mnogiej nazywamy ją sztukami pięknymi. Sztuka artystyczna jest zasadzona na relacji artysta (podmiot, co do zasady, aktywny) – widz (podmiot, co do zasady, bierny). Sztuka artystyczna przejawia się w postaci dzieł sztuki, które mają postać materialną, lecz nie zawsze trwałą. Dzieło sztuki tworzy wartość dodaną w aspekcie przestrzenno-społecznym (poprzez zaistnienie w sferze materialnej kolejnego wytworu artystycznego), oraz w indywidualnym (poprzez ubogacenie/rozwój wewnętrzny widza). Ostatecznym celem sztuki nie jest niszczenie, ale tworzenie. Sztuką nie jest to, co ktoś nazywa sztuką, ale to, co nią rzeczywiście jest. To czy coś stanowi dzieło kultury, nie zależy od jego subiektywnego odbioru, ale od tego, co dane wydarzenie/działanie sobą reprezentuje. Np. sztuką nie jest zabicie człowieka, nawet jeśli osoba zabijająca jest szczerze przekonana, że dokonuje dzieła sztuki.

2/. Dnia 01.02.2017r. miała miejsce premiera spektaklu „Klątwa”. Ze względu na jej treść, aktualnie tym przedstawieniem zajmuje się prokuratura, która zbada, czy nie obraża ona uczuć religijnych (art. 196 Kodeksu karnego) i czy podczas niej nie doszło do publicznego nawoływania do popełniania zbrodni zabójstwa (art. 18 § 2 w zw. z art. 148 § 1 Kodeksu karnego). Na początku kwietnia Wicepremier i Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego pan Piotr Gliński zapowiedział, że jeżeli reżyser kontrowersyjnej „Klątwy” Olivier Friljić będzie kuratorem poznańskiego Malta Festival, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie wesprze finansowo tegorocznej edycji imprezy. Deklarację pana Ministra, poparł podczas homilii wielkoczwartkowej arcybiskup Stanisław Gądecki (niejako, w myśl zasady, wyrażonej przez Św. Augustyna w „Państwie Bożym” (księga V, rozdział XXVI): „Jeśli zaś czekają na odpowiednią chwilę nie do swobodnego wypowiedzenia prawdy, lecz do bezkarnego urągania, to niechże się



MICHAŁ BORUCZKOWSKI

RADNY MIASTA POZNANIA



nie doczekają tego, co Cyceron powiada o kimś, co go szczęśliwym zwano, bo mógł swobodnie grzeszyć: „O nieszczęsny, skoro mu grzeszyć wolno było!”).

Dnia 13.04.2017r. list do pana Ministra P. Glińskiego wystosował Prezydent Miasta Poznania p. J. Jaśkowiak, w którym stwierdził, że Konstytucja RP zabrania cenzury prewencyjnej, że „jeśli uznawana przez nas wizja świata zbudowana jest na mocnych fundamentach, podważające ją spektakle nie są w stanie jej zmienić”, że „uczestniczenie lub nieuczestniczenie w danym wydarzeniu traktujemy jako wyraz szacunku dla ludzi, którzy – tak jak w preambule Konstytucji – swoje wartości wywodzą z różnych źródeł”, oraz wskazuje, jakie to wydarzenia chrześcijańskie Miasto sfinansowało. Pani poseł J. Schmidt, wiceprzewodnicząca partii politycznej Nowoczesna, w liście skierowanym w maju do p. M. Woźniaka, Marszałka Województwa Wielkopolskiego, stwierdziła, że pisze, „by jeszcze głośniej zabrzmiał głos Poznania otwartego na różnorodność, na odmienność, Poznania ciekawego świata, a nie zamykającego się w zaścianku” oraz, że „w sytuacji przemocy nie czas na dyplomatyczne rozmowy”. W odpowiedzi na list pani poseł, p. Marszałek Marek Woźniak, wskazał, że „Artysta ma prawo do kreowania własnej wizji. Nie jest naszą rolą krępowanie go w twórczych poszukiwaniach, choćby przybierały kontrowersyjną formę”. 3/. Nazywanie przez p. poseł J. Schmidt wartości konserwatywnych zaściankiem oraz nawoływanie do braku dialogu, jest typowym przykładem agresywno-totalistycznego myślenia, które z jednej strony, zwerbalizowane, obraża osoby o innych poglądach, zaś z drugiej, pozbawia je możliwości wypowiedzi. Twierdzenie p. Marszałka, iż artysta nie powinien być krępowany, nawet, gdy to, co robi przybiera kontrowersyjną formę, nie jest zgodne z orzecznictwem Sądu Najwyższego, który stwierdza, że „forma artystyczna lub cel naukowy działania mającego charakter znieważający nie powodują same przez się wyłączenia odpowiedzialności karnej za obrazę uczuć religijnych bądź znieważenie publiczne przedmiotu czci religijnej”, zaś sam „poniżający lub obelżywy charakter określonych zachowań należy oceniać obiektywnie, z „uwzględnieniem przekonań, panujących w kręgu kulturowym, z którego wywodzi się pokrzywdzony” (R. Paprzycki: Prawnokarna analiza zjawiska satanizmu w Polsce, Kraków 2002, s. 402), przyjmując jako wzorzec przeciętnego członka danej grupy wyznaniowej” (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 05.03.2015r., sygn. III KK 274/14).

4/. Pan Prezydent J. Jaśkowiak, w liście do pana Ministra P. Glińskiego, stwierdził: „Pozwolę sobie przypomnieć, że zgodnie z zapisem w artykule 54 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, cenzura prewencyjna jest w Polsce zakazana.”. Nie jest to do końca prawdziwe twierdzenie. Albowiem, przepis art. 54 ust. 2 Konstytucji RP, zakazuje wyłącznie cenzury prewencyjnej środków społecznego przekazu („Cenzura prewencyjna środków społecznego przekazu oraz koncesjonowanie prasy są zakazane.”). Rozumując *a contrario*, wszelka inna cenzura, np. cenzura nie prewencyjna albo cenzura nie środków społecznego przekazu, ale np. przedstawień teatralnych, jest przez Konstytucję RP dozwolona. A zatem to właśnie Konstytucja RP, której Pan Prezydent chce bronić i którą lubi czytać na zgromadzeniach na głos, pozwala na, co do zasady, istnienie cenzury. A gdyby brać przepis art. 54 ust. 2 Konstytucji RP odrębnie, to wręcz można by powiedzieć, że mogłaby to być cenzura, bardzo szeroka.

Pan Prezydent w swym liście do pana Ministra P. Glińskiego wskazuje, że Miasto Poznań dofinansowało takie wydarzenia kulturalne jak: Jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski, koncert „Wigilijna Tytka”, Misterium Męki Pańskiej, czy mniejsze wydarzenia organizowane przez parafie i zakony. Jednakże, czy to, że w pewnych kwestiach robi się rzeczy dobre, niweluje to, że inne rzeczy są rzeczami złymi? Czy to, że Adolf Hitler, wybudował w III Rzeszy ok. 4 tys. km autostrad, pozwala nam określać jego dokonania, jako pozytywne w sferze publicznej? Przykład A. H. może wydawać się na wyrost, lecz wydaje się, że p. Prezydent J. Jaśkowiak porusza się w ramach bardziej dobitnych porównań, skoro niedawno w wywiadzie dla serwisu koduj24.pl, porównywał obecną władzę centralną do UB.

Wreszcie, samo zdanie z listu p. Prezydenta J. Jaśkowiaka: „Uczestniczenie lub nieuczestniczenie w danym wydarzeniu traktujemy jako wyraz szacunku dla ludzi, którzy – tak jak w preambule Konstytucji – swoje wartości wywodzą z różnych źródeł.”, byłoby akceptowalne, ale pod warunkiem wzajemności. Tzn. osoby, które tworzą dane wydarzenie, które określają jako „artystyczne”, również same powinny mieć



MICHAŁ BORUCZKOWSKI

RADNY MIASTA POZNANIA



szacunek dla wartości wyznawanych przez potencjalnych odbiorców. Sytuacja w której ktoś wymaga szacunku, ale sam tego szacunku okazać nie chce, jest rażąco dysproporcjonalna, i trudno ją nazwać sprawiedliwą.

Dodatkowo, powołałam się na orzeczenie organu władzy publicznej, który jest szczególnie bliski panu Prezydentowi J. Jaśkowiakowi, a mianowicie, Trybunału Konstytucyjnego. Stwierdził on w orzeczeniu z dnia 07.06.1994r. (sygn. K 17/93, OTK 1994, cz. I, poz. 11, s. 90), że „uczucia religijne ze względu na ich charakter podlegają szczególnej ochronie prawa. Bezpośrednio powiązane są bowiem z wolnością sumienia i wyznania, stanowiącą wartość konstytucyjną. Potwierdzają to także akty międzynarodowe, np. Deklaracja o eliminacji wszelkich form nietolerancji i dyskryminacji z powodu religii lub przekonań uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ dnia 21 listopada 1981 r.. Dlatego też działania naruszające uczucia religijne mogą być przedmiotem zakazu ustawowego także wówczas, gdyby były podejmowane za pomocą środków służących realizacji wolności słowa”.

Ponadto, należy zwrócić uwagę, że wolność sumienia i religii gwarantowana jest w przepisie art. 53 Konstytucji RP. Zapewnia ją także w systemie prawnym Rady Europy art. 9 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (dalej EKPCz) (Dz. U. z 1993 r. nr 61 poz. 284). Zauważyć należy, że w systemie powszechnego (uniwersalnego) prawa międzynarodowego statuuje ją także art. 18 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka oraz art. 18 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z dnia 16 grudnia 1966 r. (Dz. U. z 1977 r. nr 38 poz. 167).

Zarazem, wolność słowa, wyrażania swoich poglądów, a więc ekspresji, gwarantowana jest w art. 54 Konstytucji RP i dodatkowo wzmocniona w odniesieniu do twórczości artystycznej w art. 73 Konstytucji RP. Formułuje ją Powszechna Deklaracja Praw Człowieka w art. 19. Wyrażają także art. 19 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. W systemie prawa Rady Europy wolność tę formułuje art. 10 EKPCz.

Zarówno wolność słowa - pojmowana jako wolność wypowiedzi i ekspresji - jak i wolność uzewnętrzniania religii, w aktualnej perspektywie prawnej, nie mają tak w pierwszym, jak i w drugim przypadku charakteru absolutnego, lecz mogą podlegać ograniczeniom. Wolność wypowiedzi podlega ograniczeniom sformułowanym w treści art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Zgodnie z jego treścią ograniczenia te mogą być ustanawiane „tylko w ustawie i tylko wówczas, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw”. Ograniczenia wolności uzewnętrzniania religii formułuje natomiast ust. 5 art. 53 Konstytucji RP. Treść tego przepisu w dużej mierze zbieżna jest z tekstem art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, ale nie identyczna. Wolność uzewnętrzniania religii „może być ograniczona jedynie w drodze ustawy i tylko wtedy, gdy jest to konieczne do ochrony bezpieczeństwa państwa, porządku publicznego, zdrowia, moralności lub wolności i praw innych osób”.

Przypatrując się obydwu wolnościom, z jednej strony należy stwierdzić, że nie ma żadnego przekonującego wyjaśnienia, dlaczego wypowiedź artystyczna miałaby podlegać innej (większej) ochronie niż np. polityczna bądź dziennikarska (wyobraźmy sobie polityka czy dziennikarza, który drze Biblię, Torę czy Koran - cóż to byłoby za skandal). Uznanie twórczości artystycznej za okoliczność wyłączającą bezprawność czynu godziłoby w spójność systemu prawnego, pozwalało na popełnianie czynów sprzecznych z prawem, ubierając je w szaty działalności twórczej, artystycznej, wreszcie przyznawałoby priorytet sztuce nad innymi chronionymi prawem dobrami. Wreszcie, z drugiej strony, należy skonstatować, że przekonania religijne i moralne z samej swej istoty stoją wyżej niż odczucia artystyczno-estetyczne.

Jednakże, do jeszcze dalej idących wniosków, sprowokowało mnie twierdzenie p. Prezydenta J. Jaśkowiaka, zawarte w rzeczonym liście, że „Jeśli uznawana przez nas wizja świata zbudowana jest na mocnych fundamentach, podważające ją spektakle nie są w stanie jej zmienić”. Niestety, albo stety, nie jest to prawdą.



MICHAŁ BORUCZKOWSKI

RADNY MIASTA POZNANIA



5/. W zasadzie od końca II Wojny Światowej, czyli od wydarzenia, które stanowiło bankructwo wielkiego systemu ideologicznego (nazizmu), bankructwo, które jednak pociągnęło ze sobą miliony ludzkich istnień, na inne systemy ideologiczne, zaczęto co najmniej patrzeć z podejrzliwością, a w wielu wypadkach, zaczęto je otwarcie kontestować. Kontestacja stała się tym silniejsza, im w danym systemie większa ilość przyjętych odgórnie aksjomatów. Ze względu na to, że aksjomat ma charakter niedyskutowalny, a zatem nieuzgadniany z drugą osobą i istniejący niezależnie od tego, czy drugiej osobie się podoba czy nie, czy wywołuje u niej to dyskomfort czy akceptację, zaczęto, już samo jego istnienie, uważać za formę opresji. Zaś, największymi zbiorami aksjomatów są oczywiście religie. Ze zbiorami tymi nieodłącznie są powiązane określone zbiory norm moralno-obyczajowych. W prostej więc linii, w zwycięskiej po II Wojnie Światowej kulturze Zachodu, rozpoczął się zintensyfikowany proces podważania tychże norm. W kręgu kulturowym innego zwycięzcy II Wojny Światowej, komunizmu, reprezentowanym na naszym kontynencie przez Związek Radziecki i jego satelitów, również zaczęto podważać te normy, ale w nieco innym zakresie, i przede wszystkim, biorąc się w pierwszej kolejności, do uderzania w podmioty instytucjonalne (kościół), które te normy propagowały. Jednakże, ze względu na to, że to kultura Zachodu ostatecznie zwyciężyła na kontynencie europejskim, w tym również w Polsce, to procesowi w niej zachodzącemu należy poświęcić uwagę.

Zmiany te zachodzą w szeroko pojętej kulturze i do ich wprowadzania jest używane w pierwszej kolejności (jeszcze przed tworzeniem określonych aktów prawnych) instrumentarium będące w dyspozycji kultury. Są to w szczególności książki, muzyka, filmy czy właśnie spektakle. Nie dzieje się to tylko mimowolnie. Autorzy takichże produktów kultury, często z autentycznym poczuciem misji, starają się poprzez swe dzieła, obalać kolejne (w ich ocenie archaiczne i zniewalające) bastiony moralności. Procesy dezintegracji moralności publicznej w założeniu ich luminarzy, mają funkcjonować, i faktycznie funkcjonują, na zasadzie, „kropla drąży skałę”. Powoli starają się przechylać szalę na rzecz braku powszechnie uznawanych norm moralnych. I nie ma znaczenia, czy czyjaś, by użyć słów pana Prezydenta J. Jaśkowiaka, „wizja świata zbudowana jest na mocnych fundamentach”. Oddziaływanie jest faktem. Nie oznacza to, że zawsze będzie ono skuteczne, ale zawsze rodzi przynajmniej prawdopodobieństwo skuteczności. Dlatego też, takie spektakle jak „Kłątwa”, ze względu na swoją treść, nie są społecznie indyferentne. A skoro wchodzą w interakcję społeczną, i kreują społeczną przestrzeń, to też, ich oddziaływanie musi uwzględniać interes społeczny i dobro ogółu. Implikuje to, że normy prawne, jak i proceduralne, dotyczą spektakli, czy innych wytworów kultury, w tym również jakoś je ograniczając.

6/. Proces rozmontowywania moralności chrześcijańskiej, który nabrał na sile po II Wojnie Światowej, z powodów, które wskazałem wyżej, zaczął odbywać się stopniowo. I tak też odbywa się do dnia dzisiejszego. W szczególności dotyczy on relacji intymnych, jako tej sfery, w której szczególnie intensywnie w człowieku ściera się element duchowy z fizycznym. Kolejne, następujące po sobie etapy, to obłaskawianie i „normalizowanie” poniższych kwestii:

- 1) publiczna nagość;
- 2) cudzołóstwo;
- 3) tzw. wolna miłość (bez związku małżeńskiego);
- 4) homoseksualizm;
- 5) swinging.

Po tychże, obecnie kolejnym etapem, który jest „wałkowany” przez liberalno-lewicowe środowiska, zaczyna być kazirodztwo. Pojawiają się już produkty kultury, które mają na celu oswoić odbiorcę z tym tematem i wzbudzić jego akceptację dla takich zachowań. Np. polski film „Bez wstydu”, który zbudowany jest na dość sztampowym, względem widza, schemacie psychologicznym, ukazującym bohaterów na tyle pogubionych, a zarazem sympatycznych, że mającym wywołać zrozumienie dla ich życiowych, niezgodnych z normami moralno-społeczno-prawnymi, perypetii. Trend ten, nie zaczął się jednak w Polsce. Przykładem wcześniejszego, zachodniego, bardzo znanego produktu kultury, który promuje kazirodztwo, jest choćby cykl powieściowy (i serial) „Gra o tron”, w którym kwestia kazirodztwa jest kwestią stale



MICHAŁ BORUCZKOWSKI

RADNY MIASTA POZNANIA



przewijającą się przez strony książek (odcinki serialu), wręcz „normalną” w przedstawianym świecie, a samych dwoje głównych, pozytywnych bohaterów (Daenerys Targaryen oraz Jon Snow) są właśnie dziećmi zrodzonymi z relacji kazirodczych.

Wydaje się, że za kilka lat, kolejnym etapem będzie obłaskawianie przez środowiska liberalno-lewicowe pedofilii. Obecnie, jeszcze do tego nie dochodzi, nie ze względu na to, że niektórzy przedstawiciele tych środowisk nie mieliby na to chęci, ale dlatego, że temat ten, póki co, stanowi poręczną pałkę do uderzania w środowiska katolickich księży. I to pomimo tego, że księża stanowią 1 promil pedofilów (wg badań w USA, Niemczech i Włoszech: 0,5 promila), co stanowi szczególnie rażącą dysproporcję względem, promowanego przez media liberalno-lewicowe środowiska LGBT, bowiem to homoseksualiści stanowią aż do 40% pedofilów (Ryan C. W. Hall MD, Richard C. W. Hall MD, PA, A Profile of Pedophilia: Definition, Characteristics of Offenders, Recidivism, Treatment Outcomes and Forensic Issues. Mayo Clinic Proceedings, April 2007; a według Freund K. et al., Pedophilia e heterosexuality v. Homosexuality. Sex & Martial Therapy, 1984, homoseksualiści stanowią 32-34% pedofilów).

Co będzie dalej? Temat bigamii z każdym rokiem dla środowisk liberalno-lewicowych staje się coraz bardziej passé, skoro w ogóle propaguje się odejście od małżeństwa, a co dopiero od jego „multiplikacji”. Wydaje się, że dalszą (po kazirodztwie, i potencjalnie w przyszłości pedofilii), chyba już ostateczną granicą (z akcentem na „chyba”), będzie kwestia gwałtu. Skoro już dziś, jako rzekomo racjonalne argumenty, wskazuje się, że dla poczucia własnego komfortu życiowego, można zabić nienarodzone dziecko, to czy dla tego samego komfortu, nie można by „tylko” chwilowo użyć ciała drugiej osoby, bez jej przyzwolenia? Czy osoba wzbraniająca się, nie będzie uznawana za kierującą się jakimiś uwstecznionym systemem wartości, a wręcz, poprzez odmowę – by użyć słowa-klucza – dyskryminująca potencjalnego chętnego?

7/. Choć wyraz cenzura źle się kojarzy, szczególnie w Polsce, kraju mającym za sobą doświadczenie cenzury PRL, to jednak nie zawsze, cenzura musi być czymś negatywnym. Jest ona np. wtedy zła, gdy tak jak w poprzednim ustroju, służyła tłamszeniu dyskusji politycznej i utrzymaniu przy władzy jednej, zdemoralizowanej ekipy, wysługującej się Rosjanom, działającym pod płaszczykiem ideologii komunizmu. Jednakże cenzura może służyć też obronie wartości.

W obecnym polskim systemie prawnym już istnieje ustawowa cenzura. Przykładowo, jest nią art. 200b Kodeksu karnego, który zakazuje pod groźbą kary do 2 lat pozbawienia wolności, publicznego propagowania lub pochwalania zachowań o charakterze pedofilskim. Przepis ten penalizuje zachowania polegające na promowaniu czy tolerowaniu zjawiska pedofilii, jako powszechnie nieakceptowanej społecznie idei, czy „specyficznego sposobu na życie”. Za niedopuszczalne uznaje się więc zachowania sprowadzające się do próby tworzenia w społeczeństwie obrazu pedofilii jako zjawiska, mającego rzekomo mieć stronę pozytywną, zjawiska niegroźnego dla fizycznego i psychicznego rozwoju dzieci, zjawiska zasługującego na tolerancję ze względu na konieczność zagwarantowania pedofilom, jako szczególnego rodzaju mniejszości seksualnej, swoistych praw do realizowania ich odmienności seksualnej, czy wręcz zjawiska, mającego do spełnienia pozytywną rolę społeczną w seksualnej „edukacji” małoletnich. Poprzez istnienie tego przepisu, ustawodawca uznaje, że tworzenie w społeczeństwie pozytywnego przekazu dotyczącego zjawiska pedofilii może grozić niepożądanym przez ustawodawcę zmianom postaw społecznych w kierunku wypracowania tolerancji dla tego typu zachowań.

Innym przykładem ustawowej cenzury, jest art. 35 ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, który pozwala organowi gminy nawet na całkowite zakazanie odbycia takiej imprezy artystycznej, która zagraża „moralności publicznej”.

Ograniczanie ekspresji w tak twardy sposób, jak sankcja karna (np. w/w art. 200b Kodeksu karnego), należy do rzadkości (jest to tzw. cenzura represyjna). Cenzura najczęściej przybiera formę łagodniejszą od opatrzonej sankcjami karnymi. Klasycznymi formami cenzury są albo cenzura prewencyjna, czyli nie dopuszczenie w ogóle do zaprezentowania określonej treści, albo konfiskata już wytworzonych materialnych wytworów z niepożądaną treścią (np. książek, nagrań filmów). Co do zasady więc, cenzura



MICHAŁ BORUCZKOWSKI

RADNY MIASTA POZNANIA



nie dotyka twórcy (np. karą pozbawienia wolności), ale co najwyżej jego twórczości. Dlatego też, patrząc z perspektywy prawnej, z perspektywy dolegliwości dla adresata, cenzurę należy traktować raczej jako łagodniejszy instrument władztwa publicznego (choć oczywiście, emocjonalnie bolesny dla twórcy, przekonanego o sensowności swego dzieła).

Cenzura jest najodpowiedniejszym środkiem przeciwdziałającym miękkiemu łamaniu prawa, polegającemu na tworzeniu określonych produktów kultury, które obłaskawiają kwestie naganne moralnie, jak np. w/w film „Bez wstydu”. Producentowi tego filmu (czy jego reżyserowi, scenarzyście, aktorom, czy jakikolwiek innym członkom ekipy filmowej) trudno byłoby postawić zarzut popełnienia czynu zabronionego podżegania do popełnienia kazirodztwa (art. 18 § 2 w zw. z art. 201 Kodeksu karnego). Jednakże, film ten poprzez wzbudzenie u widzów zrozumienia względem kwestii kazirodztwa, uderza w dobra prawne, które stara się chronić art. 201 Kodeksu karnego, tj. zdrowie eugeniczne potencjalnie spłodzonego dziecka, prawidłowe relacje rodzinne (w tym, polegające na tym, by dzieci były w stanie emocjonalnie i fizycznie wyodrębnić się z „rodzinnego gniazda”, celem założenia swojej własnej rodziny) oraz społeczną obyczajność (co istotne, zgoda na kazirodcze obcowanie płciowe, w tym między osobami pełnoletnimi, jako wyraz mieszczącej się w obrębie wolności seksualnej ekspresji swojej seksualności, nie ma w wypadku art. 201 Kodeksu karnego żadnego znaczenia prawnego, gdyż przedmiotem ochrony tego typu nie jest dobro indywidualne, ale dobra o charakterze ogólnym, którymi jednostka nie może swobodnie dysponować). Dlatego też, powinno się tworzyć narzędzia i regulacje prawne, które będą chroniły tego typu dobra prawne, przed działaniami zmierzającymi do ich podważenia, w tym zmierzające do przekonania społeczeństwa o niezasadnej ochronie prawnej tych dóbr. Takim narzędziem, adekwatnym, jak i o umiarkowanej dolegliwości, może stać się właśnie cenzura prewencyjna.

8/. Również, w poznańskich, miejskich jednostkach kultury, wystawiane spektakle i przedstawienia, są w niektórych elementach obsceniczne. Dotyczy to, na przykład, niektórych spektakli Teatru Polskiego („Polskiego”...) czy niektórych spektakli wystawianych w ramach Festiwalu Malta.

W mojej ocenie, powinno zakazać się trzech typów ekspresji na poznańskiej scenie miejskiej, finansowanej z budżetu miejskiego:

- 1) czynności, które uwłaczają godności samych aktorów, tj. prezentowania nagości intymnych stref cielesnych, dokonywania czynności seksualnych oraz dokonywania cielesnych zbliżeń homoseksualnych;
- 2) prezentowania zdjęć i filmów pornograficznych;
- 3) w jakikolwiek sposób propagowania, pochwalania czy obłaskawiania zachowań, które są zabronione przez obowiązujące w Polsce prawo karne, tj. gwałtów (art. 197 kodeksu karnego), pedofilii (art. 200 KK) oraz kazirodztwa (art. 201 KK).

Odnosnie pierwszej kategorii, to należy zwrócić uwagę, iż nie może być tak, że wykonywany zawód (np. aktora) powoduje naruszenie godności człowieka, który ten zawód wykonuje. Jeśli wymaga się od aktora, by pojawiał się na scenie nago, dokonywał czynności seksualnych, albo dokonywał cielesnych zbliżeń homoseksualnych, zmusza go to, to publicznych zachowań, które albo są przeciwne naturze (zachowania homoseksualne) albo są zarezerwowane tylko do zaistnienia w życiu prywatnym, wręcz intymnym. Oczywiście, można by się posłużyć argumentem, że aktor nie musi przyjąć danej roli. Jednakże, wtedy aktor dla reżysera (czy producenta) staje się przynajmniej w jakimś wymiarze zawodowo nieprzydatny, co sytuuje go na gorszej pozycji zawodowej (w tym, w kontekście premii czy wzrostu, istotnej w tym zawodzie, popularności). To powoduje nierówną sytuację pracowniczą. Może to prowadzić do tego, że dyrektor jednostki kultury, będzie próbował, choć pod innym pretekstem, pozbyć się takiego aktora. Świadomość tego, może stanowić wewnętrzny nacisk na aktora, który samemu nie będzie chciał, ale czując się przymuszony przez sytuację, zgodzi się na zagranie roli, która uchybia jego godności.

Godność nie powinna tu być traktowana jako dobro abstrakcyjne (zresztą chronione, zarówno na gruncie prawa karnego, poprzez określenie przestępstwa zniewagi (art. 216 Kodeksu karnego), jak i prawa cywilnego, poprzez uznanie jej za dobro osobiste człowieka). W tym konkretnym przypadku, jej naruszenie jest zespolone również ze zdrowiem psychicznym człowieka, bowiem tego typu zachowania, mogą



MICHAŁ BORUCZKOWSKI

RADNY MIASTA POZNANIA



skutkować późniejszym zachwianiem równowagi psychicznej. Warto zwrócić uwagę, że w przeszłości istniały już przedstawienia (wtedy uznawane za) artystyczne, które powodowały uszczerbek na zdrowiu, a nawet utratę życia występujących, takie jak np. walki gladiatorów czy rzucanie ludzi lwom na pożarcie. Ale właśnie rozwój ludzkości, w tym w duchu chrześcijańskim, spowodował, że w pewnym momencie uznaliśmy, że dla rozrywki innych takie akty nie mogą mieć miejsca, i dziś, likwidacje tego typu przedstawień, uznajemy za nasz cywilizacyjny dorobek na drodze ku pełniejszemu człowieczeństwu. Dlatego też, ochrona samych aktorów występujących na scenie, jest jak najbardziej uzasadnionym argumentem, by nie dopuszczać do pewnych elementów w spektaklach.

Warto jeszcze zwrócić uwagę, że wprowadzanie do sztuki elementów fizyczno-intymnych powoduje przeniesienie widza z poziomu, czegoś co nazwalibyśmy, myśleniem wyższym, na poziom niższy, poziom oddziaływania instynktów. Takie przeniesienie w czasie spektaklu, nie jest właściwe, i ostatecznie odziera odbiór sztuki, właśnie z tego pierwiastka intelektualno-duchowego, poprzez co deprecjonuje sam przekaz sztuki. Zamiast czegoś, co nazwalibyśmy zachwytem umysłowym i kontemplacją sztuki, pojawia się element poszukiwania przyziemnych, chwilowych doznań. Podczas takiego spektaklu, widzowie, zamiast otwierać się na odbiór intelektualno-estetyczny, zaczynają się zastanawiać, kto jeszcze będzie biegał nago po scenie, albo jakich jeszcze cielesnych akrobacji będą świadkami. Osoby tworzące produkty kulturowe z tego typu elementami (sztuki teatralne, jak i filmy) często stosują ten zabieg, odwołując się do najniższych instynktów, by nadać rozgłos swemu produktowi kulturowemu; w rzeczywistości, często rekompensuje to braki sztuki, czy jest błędną drogą na skróty do emocji widza. Tak więc, i mówię to również w interesie Sztuki, nie jest to dobry kierunek. Kolokwialnie, można by powiedzieć, że o czym innym myśli się w operze, a o czym innym w sypialni. I tak powinno zostać.

Odnośnie drugiej kategorii (prezentowania zdjęć i filmów pornograficznych), to ich uzasadnienie jest takie, jak, co do pierwszej, z tą tylko różnicą, że pierwsza kategoria dotyczy czynności, które dzieją się na żywo, zaś druga, dotyczy czynów ludzkich, które zaistniały w przeszłości, i zostały utrwalone (jednakże, i przy tworzeniu tych nagrań, była naruszana ludzka godność, tak więc, nie powinny zaistnieć w sferze publicznej).

Odnośnie trzeciej kategorii, należy zwrócić uwagę, że nie chodzi tutaj o cenzurę treści dotyczących zjawisk gwałtów, pedofilii czy kazirodztwa, które wypowiadają się o tych patologiach w sposób neutralny czy jako o problemie społecznym (np. w sposób ukierunkowany na uświadamianie niebezpieczeństw wynikających z tych zjawisk). W tych wszystkich wypadkach, w których treści sztuki teatralnej dotyczące tychże zachowań nie będą łączyły się z pozytywnym przekazem dotyczącym tych zjawisk, trudno mówić o – nawet miękkim, wykorzystywanym przez niektórych w sztuce - naruszeniu dóbr prawnych, leżących u podstaw kryminalizacji tego typu zjawisk, jakimi są naruszenia standardów psycho-biologicznych w sferze życia intymnego poprzez pozytywne wypowiadanie się o nieakceptowalnych formach takowych kontaktów. Cenzura ma dotyczyć tylko tych treści, które popularyzują pozytywny obraz tego typu zachowań. Czyli takie przekazy, które będą wskazywały rzekome pozytywne aspekty tych zjawiska, ich „dobre” strony, negowały szkodliwość tego typu zachowań, czy choćby wzbudzały zrozumienie u odbiorcy i poprzez to swego rodzaju pasywną akceptację dla tego typu zjawisk. Odnośnie powodów, dla których należy przeciwdziałać zjawisku kazirodztwa, napisałem już powyżej. W przypadku gwałtu (należy zwrócić uwagę, że gwałt kazirodczy czy pedofilski, jest karany surowiej, niż gwałt tzw. typu podstawowego), jak i pedofilii, dobrami chronionymi są zdrowie fizyczne i psychiczne człowieka (skutkujące okaleczeniem psychofizycznym, jak i – odnośnie pedofilii – przeciwdziałaniem prawidłowemu rozwojowi dziecka w tym zakresie), jak i jego wolność w zakresie seksualnego samostanowienia, z tymże, że naruszenie tej wolności w przypadku przestępstwa gwałtu wynika z użycia przemocy, groźby lub podstępów, zaś w przypadku przestępstwa pedofilii, wynika z braku możliwości podjęcia przez osobę świadomej decyzji w przedmiocie zadysponowania swoją seksualnością ze względu na cechę indywidualną, tj. młody wiek.

Powyżej, proponowana przeze mnie cenzura, miałaby mieć charakter prewencyjny, a nie represyjny. Miałaby polegać na niedopuszczaniu do wystawiania określonych spektakli, a nie karaniu ich twórców.



MICHAŁ BORUCZKOWSKI

RADNY MIASTA POZNANIA



Cenzura ta byłaby cenzurą wizualną, jako że dotyczącą sztuk teatralnych, które widz ogląda - treści, które docierają do widza, przekazywane są przede wszystkim poprzez obraz.

9/. Powstaje jeszcze pytanie, w jaki, techniczno-prawny sposób wprowadzić w/w wizualną cenzurę obyczajową w Poznaniu. Trudno bowiem, by Prezydent Miasta, czy miejscy urzędnicy, mieli czytać tekst czy scenariusz każdej wystawianej w Poznaniu sztuki czy wydarzenia (zresztą, niektóre elementy dzieją się „poza” tekstem, np. poprzez odpowiednią scenografię czy choreografię). Dlatego też, proponuję zastosowanie innych rozwiązań, zgodnie z tym, co poniżej.

W przypadku stałych, miejskich instytucji kultury, powinno się wprowadzić odpowiednie zapisy w ich statutach odnośnie zakresu ich działalności (art. 13 ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej), ograniczające tę działalność (por. zapisy wcześniej wskazanego art. 35 tejże ustawy).

W przypadku podmiotów zewnętrznych (np. Fundacja Malta, organizująca Festiwal Malta), odpowiednie zastrzeżenia i ograniczenia powinny znaleźć się w umowach, w tym w umowach dotyczących finansowania. Umowy te, za wystawienie spektakli w których znalazłyby się niepożądane treści, powinny przewidywać zarówno nałożenie na organizatora kar umownych, jak i cofnięcie dofinansowania.

Wreszcie, w przypadku naruszeń odpowiednich zapisów prawnych przez dany podmiot (samorządowa instytucja kultury, podmiot zewnętrzny), Miasto Poznań powinno występować na drogę sądową z roszczeniami odnośnie naruszenia dobra osobistego Miasta, jakim jest jego wizerunek.

Miejskie instytucje kultury, jak i podmioty zewnętrzne organizujące wydarzenia kulturalne, zaś w taki sposób zabezpieczałyby swe interesy, że podpisywałyby odpowiednie dalsze umowy z twórcami danych spektakli; te dalsze umowy również zawierałyby odpowiednie klauzule ograniczające treść wystawianych spektakli, zastrzeżenia i przewidywałyby finansowe dolegliwości. W przypadku, gdyby twórcy spektakli naruszyliby postanowienia umowne, zaś Miasto nałożyło finansowe sankcje na dany podmiot kultury, to tenże podmiot miałby roszczenie zwrotne względem twórców spektaklu, tak więc i on nie byłby stratny finansowo.

10/. Taką, wyżej opisaną, wizualną cenzurę obyczajową, zarówno w zakresie użytych środków, jak i ograniczanej treści, trudno uznać za nadmiernie ingerującą w poznańską twórczość artystyczną.

Pan Prezydent J. Jaśkowiak często deklaruje swą otwartość na różne prądy myślowe i argumenty. Liczę, że otworzy się na wyżej przedstawioną argumentację, i wprowadzi w poznańskich, miejskich jednostkach kultury, we w/w zakresie i sposób, wizualną cenzurę obyczajową.

W związku z powyższym, proszę o odpowiedź na poniższe pytania:

1. Czy Pan Prezydent jest gotów wprowadzić w Mieście Poznaniu wizualną cenzurę obyczajową, polegającą na prewencyjnym zakazaniu w miejskich jednostkach kultury, jak i dotowaniu z budżetu miejskiego, następujących typów ekspresji, mogących mieć miejsce podczas spektaklu teatralnego:
 - 1) czynności, które uwłaczają godności samych aktorów, tj. prezentowania nagości intymnych stref cielesnych, dokonywania czynności seksualnych oraz dokonywania cielesnych zbliżeń homoseksualnych;
 - 2) prezentowania zdjęć i filmów pornograficznych;
 - 3) w jakikolwiek sposób propagowania, pochwalania czy obłaskawiania zachowań, które są zabronione przez obowiązujące w Polsce prawo karne, tj. gwałtów, pedofilii oraz kazirodztwa?
2. W przypadku odpowiedzi twierdzącej na pytanie nr 1, jakich środków Pan Prezydent użyje, by wprowadzić w/w wizualną cenzurę obyczajową?
3. W przypadku odpowiedzi twierdzącej na pytanie nr 1, w jakim okresie czasu zostanie w Mieście Poznaniu wprowadzona wizualna cenzura obyczajowa?

Proszę o odpowiedzi precyzyjne i konkretne. Proszę, by odpowiedzi były uszeregowane w punktach odnoszących się do przedstawionych pytań.

MICHAŁ BORUCZKOWSKI